Poniedziałek 26 Lutego **№ 46.** Rok 1849.

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi za z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wiedeń, 21. (Wiadomości z Siedmiogrodu.) C. K. rząd otrzymał dzisiaj rano kuryerem ważne wiadomości z teatru wojny w Siedmiogrodzie, których najgłówniejsze szczegóły są następujące:

Od czasu krwawego zwycięztwa pod Hermanstadt, odniesionego przez komenderującego jenerała bar. Puchner dnia 21. stycz. nad trzy razy liczniejszym nieprzyjacielem, wojska cesarskie zostające w Hermannstadt dla zabezpieczenia miasta, nie mogły przeszkodzić operacyom nieprzyjacielskim, w skutek których komunikacya z Banatem i Karlsburgiem przerwaną została, nieprzyjaciel zaś na sposób Wandalów całą okolicę pustoszył, wszystkie zapasy żywności i bydła zabierał i wraz z innemi zrabowanemi rzeczami do Klauzenburga odwoził.

Przy wzmagającym się z tej przyczyny niedostatku z naszej strony, skargi i prośby kwitnących stolic wiernego kraju Sasów, Kronstadt i Hermanstadt stawały się coraz głośniejsze i usilniejsze. Miasta te zagrożone rozbójniczemi i przeniewierczemi hordami Szeklerów, udały się już poprzednio w przykrem swojem położeniu o ewentualną pomoc do rosyjskiego jenerała Lüders dowodzącego na Wołoszczyznie. Gdy więc z powodu przerwania wszelkiej komunikacyi z główną c. k. armią węgierską, wszelka nadzieja rychłego nadejścia posiłków wojskowych płonną się okazała, gdy nieprzyjaciel codziennie nowemi tłumami powstańców się wzmacniał, gdy się jego zwodniczym zabiegom udało cały naród Szeklerów do powtórnego złamania przysięgi poduszczyć, wtedy nalegano ze wszech stron na fml. Puchner, aby wezwał rosyjskiej pomocy, aby jeszcze nawet najzamożniejsza część wiernego ludu Sasów nie stała się pastwą ślepej namiętności tłumów rozbójniczych.

Przejęty koniecznością uderzenia wstępnym bojem na naczelnika powstańców Bema, zanim jeszcze wzmocniony łączącemi się z nim tłumami powstańców, nabędzie przemocy, z drugiej saś strony niemając sił dostatecznych, aby czoło stawić nieprzyjacielowi, i zarazem ochronić kraj Sasów od rozboju Szeklerów, sądził F. M. L. Puchner być swoim obowiązkiem usłuchać głosu ludzkości, i wziąść pod obradę połączone prośby saskiego i romańskiego narodu o przyzwanie rosyjskiej pomocy, chociaż do tego od ces. kr. rządu niebył upoważnionym. Tym końcem zwołał dnia 1. lut. radę wojenną w Hermanstadt. Właśnie przy końcu tego zgromadzenia przybył z Kronstadt kuryer u urzędową wiadomością, że uzbrojone tłumy Szeklerów w 15000 ludzi, przekroczyły granice swego kraju i że z tego powodu zagrożone bogate miasto handlowe Kronstadt, ze strony tych band na największe niebezpieczeństwo jest wystawione. Ta okoliczność wywarła stanowczy wpływ na dycyzyę rady wojennej, która uchwaliła aby wezwać pomocy rosyjskiej do zabezpieczenia miast Hermanstadt i Kronstadt. Na uczynione wskutek tego wezwanie ze strone fml. Puchnera, wkroczyło dnia 1. lut. 6000 wojska rosyjskiego do Kronstadt, a 4. lut. 4000 do Hermannstadt na czas grożącego niebezpieczeństwa.

Oprócz uzasadnionych w powyższem skreśleniu stanu rzeczy powodów, flm. Puchner przytoczył jeszcze dla usprawiedliwienia tego kroku uczynionego bez upoważnienia ck. rządu, tę okoliczność, że pomoc wojsk rosyjskich przeznaczoną jest jedynie do chwilowego zabezpieczenia miast saskich, i że o czynnym udziale tego wojska w dalszem przytłumieniu powstania mowy być nie może.

Zapewniwszy tym sposobem bezpieczeństwo miast stołecznych w Saksonii, F. M. L. Puchner mógł znowu z połączonemi pod jego dowództwem siłami rozpocząć zaczepne działania. Następujące buletyny armii donoszą o jego operacyach, które najpomyślniejszy skutek uwieńczył.

I.

Po przegranej pod Hermanstadtem bitwie, nieprzyjaciel zajął pozycyę w Stolzenburgu, a następnie cofnął się do Salzburgu w zamiarze oczekiwania tam nadciągających z jednej strony zrewoltowanych znów Szeklerów i kolumny powstańców węgierskich, która z komitetu Zarańdzkiego do Siedmiogrodu wkroczyła, aby potem przynajmniej, w czwórnasób przeważnej sile dział i wojska równocześnie z trzech stron na Hermanstadt uderzyć.

Komenderujący jenerał postanowił przeto uderzyć wstępnym bojem na główną siłę nieprzyjacielską pod dowództwem Bema, w silnie obwarowanej jego pozycyi w Salzburgu, zanim jeszcze z dwoma wspomnionemi kolumnami się połączy.

Dnia 4. lutego o godzinie 3. zrana wyruszył nasz waleczny nieliczny oddział z Hermanstadt, o w pół do osmej przypuścił atak na silną 28 działami zasłonioną pozycyę nieprzyjacielską.

Walka była zacięta — krótko ważyło się zwycięztwo, lecz rzadko kiedy uległe bagnety austryackie i tą razą rozstrzygały — nieprzyjaciel został wyparty — uszedł w dzikim popłochu; 16 armat, między temi cała baterya konnej artyleryi, kasa, wiele jaszczyków z amunicyą — pakunek wszelkiego rodzaju — ekwipaż samego Bema z ważnemi listami i z urzędową pieczęcią naczelnika powstańców (biały orzeł w herbie węgierskim) to były trofee tego stanowczego zwycięztwa. Nieprzyjaciel cofnął się z główną siłą ku Mühlbach i nieustannie jest ścigany. Nasza strata dość znaczna: kapitan d' Or z pułku piechoty arcyks. Karola Ferdynanda, kapitan Binder z pułku strzelców saskich, porucznik Nahlik z pułku Bianchi, zginęli śmiercią bohaterską, oprócz tego mamy 60 zabitych, 150 rannych — strata nieprzyjaciela była bardzo znaczna, gdyż rozjątrzone wojska niewielu nieprzyjaciół zabrały w niewolę.

Hermanstadt, 5. lutego 1849.

Od c. k. jeneralnej komendy.

II.

Po klęsce pod Salzburg, bez przestanku ścigany nieprzyjaciel chciał 6. t. m. zająć pozycyę w Mühlbach, dopuścił się tam łupieztwa, mordu, pożogi i haniebnych czynów wszelkiego rodzaju, ale nie czekając następu cesarskiego wojska w pospiesznej ucieczce porzucił Mühlbach i zwrócił się ku Szaszvaros, dokąd go dalej wojska ścigają.

Pod Kellnek otoczono i rozbrojono przy tej sposobności batalion Honved, 700 ludzi i 14 oficerów wzięto w niewolę, dwie armaty zdobyto — większa część nieprzyjacielskich bagaży dostała się w ręce zwycięzcy.

Hermanstadt, 7. lutego 1849.

Od c. k. jeneralnej komendy.

Wiedeń, 16. lut. Gazeta Szląska zawiera wiadomość, że oprócz polskich jenerałów Bema i Dembińskiego, dowodzą Węgrami jeszcze polscy sztabowi oficerowie, Sierakowski, Kamiński i inni. Pewien francuski jenerał prezyduje w radzie wojennej w Debrecynie (?).

Kromierzyż, 20. lutego. (39 posiedzenie sejmu). Całe posiedzenie zajęła dyskusya tak zwanych mieszanych przedmiotów (gemischte Gegenstände) i nie zawierała nic szczególnie zajmującego. Jako dodatek do protokołu posiedzenia z 14. t. m. odczytano protestacyę mniejszości

FEUILLETON.

MOJA WYCIECZKA DO LONDYNU w roku 1845.

Reminiscencye z podróży Hilar. Meciszewskiego.
Członka Towarzystwa naukowego krakowskiego.

II.

Z Berlina do Hamburga.
(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 37—41 i 42 dziennika „Polska.")

Dopiero kiedym przestrzeżony od mieszkających w tym samym hotelu Polaków, kapitulował i maszynkę do kawy za okno wyrzucił, stanęło pomiędzy mną a ową czeredą, pozorne zawieszenie broni; wróciła jaka taka usługa, chociaż i tak, niechęć zaszczepiona raz przeciw mnie, nigdy się w ich sercach zupełnie nie zatarła. W Paryżu, w hotelu du Mail, chciałem się ulokować z większą nieco wygodą i oszczędnością, jak to czynią zwykle wszyscy, bawiący gdzie dłużej nad dni kilka lub kilkanaście; przyjąłem więc służącego, z obowiązkiem obsługiwania mojej osoby, zaopatrzyłem się przytem w mały zapasik światła, żeby go nie potrzebować brać z hotelu. Spostrzegłszy to miejscowy portier, posiadacz, jak się potem pokazało, uniwersalnego przywileju chędożenia obuwia i sukni, tudzież zaopatrywania w potrzebne światło gości mieszkających w hotelu, zamieścił moje imię natychmiast w księdze czarnej, osób podejrzanych i na żadne niezasługujących względy. Dzięki też tej proskrypcyi, musiałem dwa razy nocować u mego przyjaciela malarza Kurowskiego, bo brama hotelu, przystępna dla wszystkich innych o każdej godzinie, dla mnie jednego, nie otwierała się więcej po północy; oprócz tego przez 6 tygodni nie odebrałem żadnego listu z domu, bo go portier przyjąć nie chciał, twierdząc, że nikt podobnego nazwiska w hotelu nie mieszka. Przyszło nareszcie do tego, że w Paryżu, podobnie jak w Rzymie, musiałem złożyć broń z pokorą; odprawiłem służącego i dopiero po jego odejściu mogłem przecie rachować na to, że będę spał w moim własnym pokoju; moje zaś listy że mnie dochodzić będą regularnie. W Palermo w hotelu de Londres wypowiedziano mnie i moim towarzyszom po prostu mieszkanie, dla tego, żeśmy z Neapolu przywieźli z sobą własnego Domestico di piazza, nie spodziewając znaleźć w Sycylii równie dogodnego.

Doświadczywszy więc tych i tym podobnych przepraw podróżnych, które wszystkie były i są obecne mojej pamięci, domyślisz się zapewne szanowny czytelniku, że lubo mi się już nie chciało, kazałem sokie jednak dać kotletów i pół butelki wina, a to jedynie dla przypodobania się służbie restauracyi okrętowej i ulokowania się w jej łasce, zaraz od początku naszych stósunków, ile można jak najlepiej. I nie można powiedzieć, ale stratagemat ten udał mi się jak najpomyślniej; nietylko śniadanie stanęło w mgnieniu oka na stole, lecz w oczach mojego przyjaciela, kelnera, zyskałem jawnie na konsyderacyi; patrzał on na mnie od tej chwili z pewnym rodzajem uszanowania, tytułował mnie „Euer Gnaden" usługiwał na wyskok, co zaś najważniejsza, nie klepał mnie więcej po ramieniu.

Ale nie do takich tylko bagatel, ograniczyły się skutki narzuconego śniadania. Równie albowiem zemną zastawiono je także jakiemuś jegomości, w płaszczu szaraczkowym, z szyją obwiniętą w szal karmazynowy, nizkiego wzrostu, średniego wieku, mocno zarastającemu, którego wyznaję, że zrazu wziąłem za handlarza wołmi, mieszkającego w tamtej okolicy. Nigdy atoli tak dobitnie, jak właśnie przy tej sposobności, nie przekonałem się, jakim to ja jestem studentem, w sztuce Campannellów i Lavaterów. Pokazało się albowiem niedługo, że mój mniemany handlarz wołmi, był ani mniej ani więcej, tylko księciem, i to bardzo znamienitego i znanego w Rosyi domu; podróżującym w celu zwiedzania Anglii, a może i zamorskich krajów, tudzież, że go wprawdzie nie tak jak mnie Dr. Tropus, ale Lohnlokaj hotelu, w którym mieszkał w Berlinie, zapłacony znać stręczyciel kompanii parowych między Potsdamem a Hamburgiem, na pokład „Alexandryi" zawerbował. Znajomość nasza, jak to zwykło bywać między podróżnymi, jadącymi w celu jedynie rozrywki i znajdującymi się w celu jednakim, zawiązała się dosyć szybko i bez ceremonii. Usłyszawszy, że

przeciw uchwale izby w sprawie dep. Kaima do której później jeszcze wielu deputowanych przystąpiło. Deputowany Kaim podał o urlop na 14 dni, aby się oczyścić z ciążącego na nim podejrzenia. Po sprawozdaniu o nowych wyborach, które wszystkie potwierdzono, przedłożył dep. Heimerl jako prezydujący wydziału naukowego, adres podany przez kilkuset nauczycieli wiejskich, którzy usilnie proszą o polepszenie swego smutnego położenia. Deputowany Brauner w imieniu wydziału indemnizacyi wnosi, aby wydział ten został upoważniony do ułatwiania spraw mniej ważnych bez poprzedniego odnoszenia się do izby. Wniosek po krótkiej dyskusyi przyjęto. Sprawozdanie względem rachunków sejmowych w październiku i w listopadzie, nie wiele wzbudziło interesu. Na podanie ministra finansów, odroczono dyskusyę względem depozytów do przyszłego posiedzenia.

Kromierzyż, 21. lut. (40. posiedzenie sejmu.) Prezydujący Smolka otworzył posiedzenie. Żaden z ministrów nie był obecny. Odczytano trzy interpelacye. 1.) Dep. Wojtowicz z Dąbrowy żąda od ministra spraw wewnętrznych, aby urzędowi cyrkularnemu w Tarnowie nakazał odwołanie rezolucyi, utrzymującej że ustawą z 8. wrześ. 1848. dziesięciny nie są zniesione, i aby na mocy tej ustawy zakazał dalszy pobór dziesięcin. 2.) Interpelacya dep. Zimmer, żądająca od ministeryum bliższego objaśnienia względem noty austryackiej z 4. lut. 1849. do niemieckiej władzy centralnej. 3.) Interpelacya Szuzelki zapytująca ministra spraw wewnętrznych, czyli istotnie wydał rozporządzenie do urzędów cyrkularnych, zakazujące rozszerzanie praw zasadniczych narodu niemieckiego, i czyliby się w takim razie nie skłonił do odwołania tego rozporządzenia, zawierającego jawną obrazę niemieckiego narodu i niemieckiego zgromadzenia narodowego, i skompromitowanie Austryi pod względem stósunku do Niemiec, nadwerężającego wolność druku wszystkim Austryakom zagwarantowaną, szczególnie zaś lekceważenie i przytłumienie narodowej wolności Austryaków niemieckich. Obydwie interpelacye tyczące się Niemiec z oklaskami przyjęto.

Przystąpiono do porządku dziennego i po krótkiej debacie przyjęto §. 13. praw zasadniczych w następującej osnowie:

„Obywatelom państwa austryackiego zaręczoną jest wolność wyznania. Są nieograniczeni w domowem i publicznem wykonywaniu obrządków swojej religii, ile takowe wykonywanie nie narusza praw i obyczajów, i o ile nie sprzeciwia się powinnościom cywilnym i obywatelskim."

Niemce.

Frankfurt n. M., 17. lutego. (172. posiedzenie parlamentu.) Z porządku dziennego: dalsza dyskusya nad ustawą rzeszy do wyborów deputowanych do izby ludowej.

Dep. Jahn zabiera głos i oświadcza się za powszechnemi wyborami wzbudzając swoją humorystyczną mową powszechną wesołość w izbie. „W czem zależy niezawisłość męża?" Na to pytanie odpowiada mówca w najweselszym humorze. Najwaleczniejszy mąż jest przecież zawisłym — od swojej żony. A przecież właśnie w swojem domowem pożyciu upatruje swoją niezawisłość. Kto przytem jest nieskazitelnego charakteru, kto dopełnił swoich obowiązków w obronie kraju, ten musi mieć prawo do wyboru. I najuboższy Niemiec musi być w stanie powiedzieć za granicą, iż jest prawyborcą, a jego zastępca zasiada w izbie ludu. To mu nada uczucia własnej godności a naszym trzem barwom honoru i świetności. Nie róbcie panowie nowych kast i stanów, nie dopuszczajcie, aby się ów berliński dowcip stwierdził, iż mamy tylko trzy stany: Stan oblężenia, bierny opór (den passiven Widerstand) i nierozum (den Unverstand). Raumer mówi znowu w tonie poważnym za bezpośredniemi wyborami i przeciw wszelkiemu census, zwracając uwagę zgromadzenia na prawodawstwo Solona i Numy przechodzi do konstytucyj nowego świata mianowicie północnej Ameryki. Przytacza słowa Jeffersona największego w świecie republikanina i demokraty, który oświadczył iż „hołota świata europejskiego" nie jest uzdolnioną do prawodawstwa. Zabierają jeszcze głosy dep. Venedey i Matthies; pierwszy za powszechnemi wyborami, drugi za wnioskiem wydziału konstytucyjnego. Poczem zamknięto posiedzenie.

Frankfurt n. M., 17. lutego. (Nota księcia Nassau.) Ministeryum rzeszy odebrało przez pełnomocnika księstwa Nassau przy prowizorycznej władzy centralnej notę z dnia 15. t. m., w której tenże w imieniu swego rządu oświadcza iż książe ożywiony głębokiem życzeniem zrealizowania jedności Niemiec, w ustanowieniu silnej władzy centralnej upatruje jedyny środek do tego celu. Oświadcza zarazem, że książe Nassau chętnie z swoim rządem się podda pod naczelnika rzeszy będąc przekonanym, że tylko dziedziczność godności naczelnika rzeszy najpewniejszą jest gwarancyą jednolitego zastósowania konstytucyi, wewnętrznego urządzenia i rządu Niemiec. (Pr. St. Anz.)

Berlin, 18. lutego. (Warunki zniesienia stanu oblężenia.) Zniesienie stanu oblężenia nie tak prędko nastąpi, jak niektórzy utrzymują. I ci się zawiodą, którzy sądzą iż podczas stanu oblężenia izby obradować nie mogą. Ministeryum Brandenburg chce rozstrzygnienie tej kwestyi zostawić decyzyi izb. W tem celu przed innemi przedłożone będą izbom wnioski do ustaw tyczących się wolności druku i praw stowarzyszenia. Dopiero po uchwale tych ustaw zniesienie stanu oblężenia ma nastąpić. Tak rząd na każdy sposób dopnie swego celu, albowiem mu tylko na tem zależy, aby stan oblężenia przynajmniej po za 18. marca przeciągnąć: aby uroczysty obchód rocznicy rewolucyi przeszłorocznej bez wielkich zamieszek pod wpływem stanu oblężenia się odbył. (B. Z.)

Berlin, 18. lutego. (Pogłoski.) Rozszerzyła się tu dziś szczególna pogłoska, która znaczną sprawiła senzacyą. Mówiono o przymierzu między Austryą, Rossyą, Bawaryą do utrzymania interesów monarchii. Rząd pruski miał się stanowczo oświadczyć przeciw dążności tego przymierza, i skłania się raczej do przymierza z Francyą (!) Ta pogłoska zdaje się być czysto zmyśloną kombinacyą.

Druga więcej do prawdy podobna pogłoska twierdzi, że izby zaraz po swojem zebraniu się, na kilka tygodni będą odroczone, ponieważ rząd pruski jeszcze przed obradami izb chciałby widzieć ułatwioną sprawę frankfurcką, która rzeczywiście żywotną kwestyę dla Prus stanowi, i ponieważ wielu deputowanych frankfurckich jest także wybranych do sejmu pruskiego, a rządowi na tem zależy, aby i oni wprawodawstwie pruskiem mieli udział. (B. Z.)

Charlottenburg, 19. lutego. Otrzymana dzisiaj wiadomość o śmierci księcia Fryderyka Wilhelma Waldemar z Pruss, przejęła cały dom królewski głębokim smutkiem. Już od kilku miesięcy chorował książe na febrę w Münster, dokąd go obowiązek wojskowy był powołał, i umarł w skutek tej słabości, pomimo wszelkiej pomocy lekarskiej dnia 17. b. m. o godzinie 4tej z południa. Książe Wilhelm, ojciec zmarłego księcia, czuwał od kilku miesięcy z nieustanną ojcowską pieczołowitością nad łożem chorego i był przytomnym jego śmierci razem z księciem Adalbertem, bratem zmarłego.

(Staats. Anz.)

Poznań, 16. lut. (Niesnaski między Polakami a Niemcami.) Dwie sprawy zapełniają obecnie kolumny niemieckich i polskich dzienników wychodzących w Poznaniu. Pierwsza sprawa tyczy się balu w miasteczku Nakle, który okoliczna szlachta polska wyprawiła. Pospólstwo niemieckie, umówiwszy się już poprzednio, przerwało w sposób zuchwały tę zabawę, władze zaś tamtejsze nietylko że nic nieuczyniły dla bezpieczeństwa zgromadzonego towarzystwa, ale nawet dopuściły, iż szlachta polska grubo obrażoną została a nawet jak słychać kilka osób raniono.— Druga sprawa tyczy się pojedynku między majorem Voigt-Retz a p. Kościelskim. (B. Z.)

Francya.

Paryż, 15. lutego. Gwardya republikancka, ktora odtąd ma składać jedną część żandarmeryi, będzie zostawać pod kontrolą ministra wojny i ma być przeznaczoną do pełnienia służby w Paryżu pod władzą prefekta policyi; jej liczba będzie później wynosić do 2400 ludzi; ale teraz składać się tylko będzie z 1,819 pieszych i 311 konnych. Połowę kosztów utrzymaniu tego korpusu, będzie pokrywać miasto, które także będzie musiało postarać się o potrzebne koszary.

Proudhon który ma być powołanym przez sąd w skutek uchwały zgromadzenia narodowego, otworzył w poniedziałek swój bank ludu. Bióra banku znajdują się tymczasowo w obszernym gmachu mieszczanina E. Pasturin na ulicy du faubourg St. Denis, N. 25. Wszystko co się tam znajduje, pochodzi od robotników, którzy już między sobą zawiązali assocyacye. Meble, oświecenie, roboty stolarskie, ślusarskie, malarskie, tapetowe, drukarskie, stemplowe i inne urządzenia, dostarczyły assocyacye robotników. W skrzyniach zachowuje się kapitał produkcyjny, który robotnicy po centymie uzbierali, i od którego się żadnego procentu nie płaci. W niedzielę zapisało się do czasu zamknięcia kasy to jest do 5. godziny: 1) 303 osób, jako przystępujące do tego zakładu; 2) 642 osób, jako akcyonaryusze. Wpłynęło do kasy 1,792 franków i 50 centytymów. Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że wiele najznaczniejszych domów bankierskich chce się połączyć i zebrać kapitał do 300 milionów, aby po zniżonych cenach eskontować, i tak w konkurencyą wejść z bankiem Proudhona.

Rząd francuzki postanowił wysłać inżyniera górniczego do Kalifornii, dla przekonania się na miejscu o skarbach, jakie zawiera tamtejsza ziemia w żywym srebrze i w złocie. Jego, na dokładnych poszukiwaniach i badaniach oparte doniesienia, będą zaraz po nadejściu swoim ogłoszone a przezto dla przedsięwzięć francuzkich otworzy się źródło nowego handlu.

---

do syna mówię po polsku, zagadnął nas natychmiast dosyć czystą polszczyzną, a zapytawszy o cel podróży, oświadczył, że jest książę Mikołaj G....., że podróżuje dla zabawy, że tym razem jedzie do Hamburga, a ztamtąd do Anglii, że się wreszcie poczytuje za bardzo szczęśliwego, znalazłszy we mnie towarzysza, choć części swojej podróży. Nawzajem powiedziałem mu moje nazwisko i cel zamierzonej wówczas przezemnie wycieczki; i odtąd zawiązał się między nami stósunek, bardzo dla mnie miły, który mi nudy podróży wodnej z Potsdamu do Hamburga, jeżeli nie zupełnie wynagrodził, to przynajmniej znakomicie osłodził. Komuż nie jest znaną uprzejmość, towarzyskość i przyrodzone usposobienie zastósowania się do każdego położenia i towarzystwa, znamionujące Rosyan klas wyższych, podróżujących za granicą? Książę w obejściu swojem łączył do tych wszystkich przymiotów, jeden jeszcze w mych oczach nieoceniony, że jak sam mówił, kochał serdecznie Polaków. Znalezienie przeto tak wykształconego i uprzejmego towarzysza, w podróży choćby tylko 24go dzinnej, która niebardzo zajmującą być zapowiadała, było dla mnie doprawdy „une bonne fortune" nie zaniedbałem też z niej korzystać w całem znaczeniu tego słowa, z wielkiem jak się zdaje zadowoleniem nowego mego socyusza.

Myślę, że mnie nikt z czytelników nie posądzi o morderczy zamiar, i posywania szczegółów przeprawy naszej, po Haweli z Potsdamu aż do ujścia Elby. Przeprawa ta, boć trudno coś podobnego nazywać podróżą, trwała od 9tej zrana aż do 1szej po północy i należy do rzędu nigdy niezapomnianych. Niech sobie kto wystawi jeżeli może, okolicę zupełnie płaską, rodzaj bagnistego błonia, którego horyzontu nie zakreśla najlekszy nawet pagóreczek, i który tem samem zdaje się być nieskończonym. Otóż wśród tak powabnej okolicy, niech sobie wystawi rzekę!.. ale źle mówię, nie rzekę!... bo rzeka zwykła przecie miewać jakiś prąd i brzegi, a woda, po której się z biedą szaflowaliśmy, nie miała ani prądu, ani brzegów żadnych!, niech sobie więc wystawi kanał!... ale i to niedobrze!... po kanał bywa prosty, jednakiej wszędzie szerokości i głębokości, a powabna pruska Najada, po której grzbiecie odbywała się nasza nawigacya, wiła się po powierzchni owego błonia jak wąż Eskulapiusza w starożytnym niegdyś Epidaurze; korpulencya jej zaś zmieniała się także co 100 kroków, i dopiero co wązka, tak że się statek zaledwie na niej pomieścił, rozlewała się znowu dalej w szerokie i nieskończone zatopy i kałuże, każące nieledwie wierzyć, że się przebieramy przez jakieś zastałe topieliska, niedawnej w tych stronach powodzi; niech sobie więc kto w podobnej okolicy, wystawi nie rzekę i nie kanał, ale po prostu wodę, rodzaj sadzawki, rozlaną po płaskiej powierzchni, niekończącego się nigdzie pola, i rozlaną do tego bez kierunku, bez formy, bez oprawy żadnej; niech sobie nareszcie wystawi, płynący po takiej wodzie statek parowy, a zatem statek potrzebujący zawsze jakiegoś przecie miejsca, choćby też rozmiary jego były jak najmniejsze; i potrzebujący tego miejsca nietylko dla własnego korpusu, ale także i dla fali, dobywającej się z pod jego szufel; otoż niech sobie wystawi taki statek, nieznajdujący nigdzie tego potrzebnego miejsca, zawadzający co chwila o coś, zatrzymujący się co chwila o coś, zatrzymujący się co minuta i trzeszczący wiecznie, a będzie miał przybliżone wyobrażenie o przyjemnościach pełnej poezyi podróży, której skazani byliśmy używać.

Co sto kroków prawie spotykaliśmy ogromne statki, tak zwane Berlinki, naładowane torfem, sianem, cegłą lub garnkami; i płynące do Berlina. Alexandria więc nasza, musiała się z niemi mijać, i do połowy umiarkować swą siłę, żeby rozbujana fala zwykłego jej biegu, nie powyrzucała i berlinek, i siana, i torfu, i garnków na brzeg, niemający tam ani ćwiercia łokci wysokości. Jeżeli przypadkiem brakło berlinek, tośmy niezawodnie utknęli na jakiejś szluzie, któremi w każdej nieledwie wiosce i w każdem miasteczku, żwierciadło tej nieoszacowanej jak się zdaje w tamtych stronach wody, chwycone jest w więzy i utrzymywane w sztucznej i do żeglugi potrzebnej wysokości. Jeżeli zaś szczęściem nie było ani berlinki ani szluzy, to niezawodnie jawił się jakiś most, mostek lub mosteczek: wszelkiego kalibru i wysokości; i Alexandria musiała spuszczać komin swej maszyny, my zaś nieszczęśliwi pasażerowie, albośmy się kładli na pokła-

dło pewniejszych widoków, aniżeli przez dotychczasowe po największej części niepewne wiadomości. W Brest już się przygotowuje okręt dla przewiezienia inżyniera do Kalifornii.

Wkrótce chcą żądać od zgromadzenia narodowego dodatkowego kredytu na 1,800,000 franków, który pod kontrolą agenta ustanowionego od ministra spraw wewnętrznych, ma być wydanym na zapłacenie kosztów reprezentacyi kraju połączonej z prezydenturą rzeczypospolitej. (P. St. A.)

Paryż, 17. lut. Wczoraj wieczór był wielki bal w Elysée National. Opowiadano tam, że Napolen Bonaparte, syn Hieronima, który niedawno został wybrany w Monte-martre na pułkownika drugiej legii, ma niezawodnie być mianowany na posła do Madrytu; Leseps ma być wysłany jako konsul jeneralny do Alexandryi, a Adolf Barrot do Brazylii. Harcourt młodszy ma towarzyszyć Napoleonowi Bonaparte jako sekretarz. Pogłoska umieszczona w niektórych dziennikach, jakoby Napoleon Bonaparte miał stać na czele komitetu wyborczego, utworzonego w celach opozycyjnych przeciw ministrom i prezydentowi rzeczypospolitej, ogłaszają teraz za fałszywą.

Do banku ludu p. Proud'hona wpłynęło do d. 15 lut. 15,172 franków. Prócz tego sprzedano 800 małych broszur zawierających statuta i organizacyę banku; jeden egzemplarz po 10 cent. Prawie wszystkie rękodzieła są reprezentowane w biurach. Nawet malarze, drukarze, zegarmistrze, ogrodnicy, portiery, woźnice, lekarze, a mianowicie wiele szwaczek i kobiecego proletaryatu spieszą brać udział w tym zakładzie socyalistycznym.

Journal de la Marine donosi, że część załogi francuzkiej fregaty stojącej na morzu południowem zbiegło do Kalifornii w celu poszukiwania złota.

Słychać tu o rewizyi dekretu rządu prowizorycznego, którym zniesiono tytuły szlachectwa. Na przyszłość nie będą nadawane żadne tytuły szlachectwa; kto zaś taki tytuł posiada, ma być upoważnionym do noszenia go, wszelako bez wszelkiej korzyści.

Paryż, 18. lutego. Dzisiaj w południe nadeszył listy z Genuy z d. 13. lut., które donoszą, że i w Florencyi proklamowano rzeczpospolitę. Zwolennicy W. księcia starali się wprawdzie wszelkiemi siłami zapobiedz temu krokowi; wszelako usiłowania ich nic nie skutkowały, a rzeczpospolitę proklamowano. W Wenecyi ogłoszono udział w konstytuancie włoskiej w skutek mowy p. Manin, poczem illuminowano miasto. Z Rzymu przybyły dzisiaj zrana dzienniki z dnia 9. lut. do Paryża, zawierające protokuła konstytuanty rzymskiej z nocy z dnia 8. na 9. lutego.

Według dziennika Patrie rozeszła się dzisiaj po Paryżu pogłoska w niektórych salonach politycznych, że w porozumieniu z innemi mocarstwy, Król Neapolu i Piemontu mają razem interweniować w państwie Rzymskiem i w Toskanii.

Słychać że wrazie, gdyby istotnie przyszło do téj interwencyi, flota francuzka i angielska zajęłyby stanowiska w Civita-Vecchia i w Liwurnie.—Poseł węgierski w Florencyi przedłożył zgromadzeniu deputowanych piemonckich propozycyę ścisłego połączenia się między obydwoma narodami Austryi nieprzyjaznemi. Izba wezwała swego prezydenta, ażeby na to wezwanie odpowiedział w sposób serdeczny i wspaniałomyślny.

Paryż, 18. lutego. Wczoraj otrzymaliśmy wiadomości z Rzymu z 7. i 8. b. m., nie zawierają one nic ważnego. Zgromadzenie konstytujące odbyło swe posiedzenie na dniu 7. b. m. Pan Galletti został mianowany prezydentem, pp. hrabia Saffi i pułkownik Massi vice-prezydentami. Po tych wyborach na wniosek dep. Bonaparte i jego kolegi Audinot, ogłosiła się izba konstytującą i samodzielną. Z końcem posiedzenia oznajmił prezydent, że nazajutrz zajmie się izba formą rządu, która ma być zastósowaną do państw rzymskich. Wiadomo już czytelnikom, jaką formę rządu uchwalono!

Gazeta piemoncka donosi, że w nocie datowanej z Turynu dnia 10. lutego, przesłanej członkom szwajcarskiej rady federacyjnej w Bernie, zaprotestował gabinet sardyński przeciw krokom przedsięwziętym w kantonie Tesyńskim, względem emigrantów włoskich na żądanie feldmarszałka Radetzkiego. Minister piemoncki przypomina Szwajcaryi stósunki przyjaźni, które zawsze łączyły obydwa państwa i spodziewa się, że żadne surowe wykonanie wspomnionych kroków nie przymusi go do zerwania z tak dawnym sprzymierzeńcem. (I. B.)

Włochy.

Paryż, 16. lutego. (Polityka Anglii w sprawie włoskiej.) Agienci dyplomatyczni u rządów włoskich, otrzymali nowe instrukcye, według których mają oświadczyć dotyczącym rządom, że Anglia, uważając konstytuantę włoską za źródło zawikłań politycznych i nieszczęść dla Włoch, będzie wszelkim swoim wpływem moralnym opierać się jej zrealizowaniu. Prócz tego zawierają te instrukcye oświadczenie, że rząd angielski uzna między rządami włoskiemi tylko ligę odporną, lecz nigdy nie uzna ligi zaczepnej, mającej na celu zmianę podziału terytoryalnego w wyższych Włoszech w drodze wojny.

Stósownie do tych instrukcyj, lord Hamilton, minister angielski w Florencyi, sprzeciwiał się postanowieniu w. księcia Toskanii, gdy chciał podpisać dekret względem wyborów do konstytuanty włoskiej. Ale Leopold II. mimo to że podzielał zdanie ministra angielskiego, musiał ustąpić naleganiom swych ministrów *Guerrazzi* i *Montanelli*; wtedy Anglia przedsięwzięła kroki zapobiegające następstwom, mogącym wyniknąć dla w. księcia w skutek tego przymuszonego zezwolenia.

Widoczną jest rzeczą, że wystawienie nieograniczonych mandatów deputowanym do konstytuanty włoskiej, pociąga za sobą upadek w. księcia. Marzeniem republikanów włoskich jest utworzenie rzeczypospolitej; pierwszym krokiem do tego ma być zlanie się Toskanii z państwem rzymskiem.

W obec tego niebezpieczeństwa ofiarował lord Hamilton w. księciu protekcyę ze strony Anglii. Naczelny dowódzca sił zbrojnych otrzymał rozkaz przysłania do Liwurny 3 okrętów wojennych do dyspozycyi ministra angielskiego. Okręt Belephoron z 80 działami; Thetis z 60, i Porc-épic z 40 przybyły do portu Liwurny, zkąd ostatni wysłano do Piombino, gdzie wsiadł na niego w. książę. Tamte dwa okręty popłynęły za nim, by służyć w. księciu jako eskorta i obrona w ucieczce.

Z wszelkich okoliczności można wnosić, że w. książę uda się do Gaety, nie zaś na wyspę Elbę, jak to utrzymują pewne dzienniki. Rząd francuzki nie ma zresztą w tym względzie żadnych pewnych wiadomości. Ponieważ atoli w. księżna Toskanii, jest siostrą króla Neapolu, jest przeto prawdopodobniej, że w. książe będzie szukać przytułku raczej w gronie familii, niż na wyspie Elbie. (Ind. Belg.)

Florencya. Czytamy w dzienniku l'Alba: Kilka indywiduów, przekupionych złotem reakcyi chciało wywołać wczoraj wieczór zaburzenie na przedmieściu San-Frediano; wołali: niech żyje Leopold! Precz z rządem prowizorycznym! Wszelako ludność zachowała się spokojnie, w skutek czego zostali zmuszeni do cofnięcia się. Montanelli, przybywszy tamże przemówił do ludu. Kilku burzycieli aresztowano. Pana Montanelli odprowadzały tłumy ludu do pomieszkania. Gwardya narodowa i municypalna rozprószyły później inny tłum burzycieli i pojmały niektórych. Więźniów odprowadzono do Bargello nie bez oporu z ich strony. Kilku otrzymało rany.

Możemy donieść za pewną wiadomość, że rząd prowizoryczny w Florencyi zajmuje się całą energią dobrem ojczyzny a przedewszystkiem uzbrojeniem i finansami państwa. Parlament toskański ma być rozwiązany, a zamiast niego ma być zwołane zgromadzenie ustawodawcze na podstawie powszechnych wyborów.

Słychać, że kiąże Poniatowski, pełnomocny minister wielk. księcia Toskanii przy rzeczypospolitej francuzkiej, i p. Martini, minister tego samego rządu przy dworze sardyńskim oświadczyli, iż nie chcą mieć żadnego udziału w czynnościach rządu prowizorycznego, ustanowionego w Florencyi. (J. d. D.)

W izbie deputowanych sardyńskich, na posiedzeniu z 10 b. m. miał p. Gioberti, prezydent rady ministeryalnej wielce uwagi godną mowę, w której oświadczył się przeciw ideom rzeczypospolitej i jedności włoskiej. Cała Europa uznaje usługi tego sławnego patryoty dla sprawy wolności konstytucyjnej i niepodległości narodowej. On to pierwszy i własną swoją powagą zwołał do Turynu nie urzędowe zgromadzenie deputowanych różnych państw, w celu dyskutowania nad zasadami ligi i konfederacyi włoskiej na podstawach praktycznych, rozsądnych, któremiby prawa ludów i monarchów można utrzymać w tej harmonii, która jedynie może zapewnić siłę rządów w obec zagranicy. Zostawszy dzisiaj pierwszym ministrem, oświadcza p. Gioberti, iż przestrzegał tych zasad, że atoli widzi z bolem serca, w jak fatalny sposób anarchiści z Rzymu i Florencyi przekształcili jego myśl polityczną. Przeto też ministeryum sardyńskie odłącza się otwarcie od rządów rewolucyjnych. Dowiadujemy się równocześnie, że to ministeryum kazało wydać paszporta panom Pinto i Spini, posłom rządu rzymskiego przy rządzie sardyńskim. Ostatnia ta okoliczność będzie zapewne powodem do zupełnego zerwania.

Dowiadujemy się z Genuy, że sławny M. Mazzini przybył tamże na d. 11. lut. z Marsylii. P. Mazzini jest założycielem szkoły republikanckiej we Włoszech. Zwołanie konstytuanty w Rzymie było dla niego hasłem do powrotu

---

dzie na brzuchu, albo też rejterowali do kajuty, żeby tylko bez szwanku pod taki kochany most podpłynąć.

Otoż, niech sobie kto wystawi delicye podobnej nieustannej wędrówki, z kajuty na pokład, a z pokładu znowu do kajuty, w kajucie albowiem łoskot maszyny, i trzeszczenie statku ile razy przebywał jaką szluzę, nie pozwalały wytrzymać ani kwandransa; na pokładzie znów, nie można się było ostać w żaden sposób, raz dla dość chłodnej atmosfery, drugi raz dla owych mostów i mosteczków, o których wyżej wspomniałem; niech sobie więc to wszystko razem wzięte, wystawi kto obdarzony najbujniejszą nawet wyobraźnią, niech ten obraz okrasi kilką miasteczkami i wioskami pruskiemi, w których domy o ścianach nietynkowanych, świecą z daleka czarno pomazanemi belkami i tak nadzwyczajnie malowniczy sprawują widok; kilką oprócz tego zakupionemi cegielniami i kilką wiatrakami czekającemi cierpliwie na wiatr; a będzie niezawodnie w stanie, ocenić nasze położenie i uwolni mnie zapewne od obowiązku, opisywania tych nudów więcej szczegółowo.

Bodaj to być poetą, lub illuminatem.... Ludzie tacy, patrzą na świat zwykle przez szkło różowe i każdemu choćby najposępniejszemu obrazowi prozaicznego naszego życia, umieją podłożyć tło lazurowe i uśmiechające się. Przez takie szkło patrzył znać Dr. Tropus na swoją ojczyznę, kiedy jej wdzięki podróżnym zalecał i przyznać trzeba, że wdzięki te w opisie jego odmalowane są kolorami wcale powabnemi. Ogromny komin wystający nad dach gmachu, gdzie pomieszczono fabrykę maszyn parowych w okolicach Potsdamu, nazywa Dr. Tropus smukłym minaretem, gmach zaś sam, oryentalnym meczetem [10]). — Młyn parowy kompanii morskiej w Stettynie, położony nieco dalej, jest u niego „maurytańskim zamkiem" czyli kastelem „panującym nad całą okolicą" [11]); miasto Brandenburg, leżące w bagnistej okolicy, dla tego zapewne, że jego domy zbudowane są na palach, samo zaś, że oblane z wszech stron rozkoszną Hawelą, nazywa bez ceremonii „pruską Wenecyą [12])." — Możnaż pytam się, wziąść podróżnemu za złe, że czytając podobne metaphory dopełnia myślą reszty obrazu, i rachuje na to, że obok meczetów tureckich, ujrzy także i laurowe gaje i jaźminem umajone wzgórza wonnego wschodu? obok maurytańskich zamków, lazurowe niebo i czarujące okolice alhambry?... obok Weneeyi, coś podobnego do kościoła św. Marka, albo też most podobny najmniej do mostu np. Rialto?... Kto z zimną krwią może napisać i wydrukować taki np. ustęp [13]). „W ogóle, wyszedłszy tylko z piaszczystaj Marchii i zbliżywszy się do brzegów Haweli, wierzyć nieledwie trzeba, że przeniesieni jesteśmy z puszczy w kraj „czarów; mnóstwo jezior, a raczej do jezior podobnych „zatopów (Seen- artigen Breiten), po nad któremi „wznoszą się piękne wioski, i gęste gaje, zdają się być „przyznaczone do ożywienia monotonnego z kąd inąd i „piaszczytego kraju, tem więcej, gdy każdy najmniejszy „pagórek wieńczy i zdobi!?... co?... oto smukły wiatrak!... (eine nette Windmühle);" kto powtarzam może coś podobnego z zimną krwią napisać, ten zdaniem mojem należy z prawa do korporacyi poetów, których w Krakowie zamykają u Bonifratrów; ten wreszcie na sądzie ostatecznym, zda kiedyś cieżki rachunek z swojego jasnowidzenia, ofiarom łatwowierności podobnym np. do mnie, które snom jego choćby przez chwilę dały jakąkolwiek wiarę. —

Od opisu więc sławnej mojej podróży Hawelą, uwolni mnie zapewne czytelnik tem chętniej, gdy w zamian zań, dam mu szczérą i niepodejrzaną radę, ażeby jeżeli się kiedy znajdzie w potrzebie, jechania z Berlina do Hamburga, zrzekł się raczej, polegając na mem doświadczeniu, rozkoszy oglądania w Marchii Brandenburgskiej, minaretów; meczetów tureckich, maurytańskich zamków, pruskiej Wenecyi i czarodziejskich nadbrzeżów Haweli, aniżeliby miał w kajucie jakiego statku o sile 32 koni, kosztować przyjemności, jakich ja przez 24 godzin używałem. Kolej żelazna łącząca dziś Berlin z Hamburgiem pozwoli mu zapewne dopiąć zamiaru, bez takiej ofiary; a lubo podróż koleją, ma być jak powszechnie utrzymują, niesłychanie prozaiczną, przeprawa zaś Hawelą, jak twierdzi Dr. Tropus pełną poezyi, myślę, że mi uwierzy na słowo, gdy powiem, że kiedy się znachodzi sposobność dostania się do celu taką prozą, jaką jest jazda koleją, można się dla niej zrzec bezpiecznie takiego pegaza, jakiego stręczy szanowny Dr. Tropus. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

10) Pag. 23.
11) Pag. 23.
12) Pag. 27.
13) Pag. 31.

Obecność jego w Genuy wywołała zaburzenie, podczas którego wołano: »Niech żyje Mazzini! niech żyje konstytuanta!« P. Mazzini wyjechał tego samego dnia do Florencyi, gdzie znajdzie rzeczywistość, przewyższającą jego życzenia. (J. d. D.)

Neapol. Według wiarogodnych bezpośrednich wiadomości z Neapolu z dnia 2. lutego, panuje tamże spokój powszechny. W Mesynie przeszło do królewskiej armii 6 do 800 Sycylianów, z których utworzono korpus odrębny. Większa jeszcze ilość ofiarowała się na usługi, lecz tymczasowo niechciano przyjąć więcej.

Jak się zdaje, konferuje neapolitański naczelny dowódzca Filangieri jeszcze dotychczas z angielskim i francuzkim posłem względem sprawy sycylijskiej.

Neapolitańska gazeta urzędowa z dnia 7. lutego donosi, że użalano się w izbie deputowanych, iż w Neapolu rozbrojono każdego, a największa pomimo tego panuje niepewność. Dnia 10. chciała izba obradować nad ułożeniem adresu do króla, który zawiera votum wielkiej nieufności przeciw ministeryum. Do Gaety przybył 5. lutego poseł austryacki hrabia Esterhazy, i miał 6. lutego audyencyę u papieża.

Listy z Rzymu z dnia 10. lutego opisują, w jaki sposób zajmuje powszechnie rzeczpospolita miejsce władzy papiezkiej, nawet co do herbów i innych oznaków. Tam gdzie niegdyś lśniły się kapelusze kardynałów, pozawieszano czapki wolności, na obelisku Piazza del Popolo, który przez tyle wieków był świadkiem zmian zaszłych, zatknięto drzewo wolności, na około którego powiewają chorągwie; papiezkie herby i klucze św. Piotra znikały w obec tryumfu tłumu, który zbrojno odbywał obchody, gdy tymczasem z Castello del Angelo dało się słyszeć 101 strzałów armatnich.

Dzisiejsze listy z Genuy sięgają tylko do 7. lutego, nie zawierają zatem żadnych wiadomości o zaszłej zmianie w Rzymie i Florencyi; donoszą atoli, że i tam się wzmaga agitacya, chcąca wojny i rzeczypospolitej, i zapewniają że w Turynie liczne tłumy ludu żądają nieustannie od króla samego i jego ministra (Gioberti), aby wysłać deputowanych do włoskiej konstytuanty, rozpocząć wojnę przeciw Austryi i Neapolowi, i wypędzić Szwajcarów z kraju. (A. a. Z.)

Belgia.

Bruxela, 17. lutego. Sądzimy, że w chwili, w której właśnie mają się zacząć konferencye w celu załatwienia spraw włoskich, będzie publiczność z ciekawością czytać następujące dokumenta, umieszczone w dzienniku Constitutionel tj. korespondencyę urzędową, wymienioną między rządem prowizorycznym w Medyolanie, i rządem austryackim, właśnie wtenczas, kiedy rząd austryacki, w obec pomyślnych skutków zwycięzkiej rewolucyi, zaproponował uznanie niepodległości jednej części Lombardyi (do rzeki Adygi).

Dnia 17. czerwca, pan Schnitzer, poseł urzędowy ministeryum austryackiego, przybywszy do Medyolanu, przesłał list następujący hrabi Casati, prezydentowi rządu prowizorycznego Lombardyi:

»Niżej podpisany radca legacyjny Jego c. k. Mości, dowiedziawszy się dzisiaj z rana po przybyciu do tego miasta, że hr. Casati, prezydent rządu prowizorycznego Lombardyi, życzy sobie widzieć się z nim dzisiaj wieczór, w celu przyjęcia z rąk jego listu od J. exc. barona Wessenberg, ministra spraw zewnętrznych Jego c. k. Mości, który zawiera przedmiot komisyi specyalnej jemu poruczonej, sądzi się być obowiązanym poprzedzić ją przyłączonym tutaj listem, który ma ma posłużyć za wstęp do układów. Medyolan, hotel Reichman. »(Podp.) Schnitzer-Meeray.«

Do tego listu było przyłączone urzędowe pismo ministeryalne następującej osnowy:

»Panie Hrabio!

»Jego c. k. Mość, powodowany uczuciami ludzkości i pokoju, życzy sobie usilnie położyć niebawem koniec wojnie, pustoszącej Jego prowincye włoskie.«

»W skutek tego, jestem upoważniony do wejścia w układy z rządem prowizorycznym w Medyolanie, w układy opierające się na odłączeniu i niepodległości Lombardyi, rząd Jego c. k. Mości życzy sobie tego pod słusznemi warunkami, obejmującemi głównie przeniesienie stosownej części długu państwa austryackiego na Lombardyę, następnie uregulowanie, któreby zapewniło pewne korzyści dla handlu austryackiego i pewne wynagrodzenia za prywatne posiadłości familii cesarskiej i za szkody, które ponieśli urzędnicy, wojskowi i cywilni, w skutek ostatnich wypadków.«

»Pojmujesz p. hrabio, że rozwijam tę kwestyę z ile możności jak największą otwartością.«

»Uwiadamiam pana zarazem, że Jego c. k. Mość wydał właśnie rozkaz względem zawarcia rozejmu, do którego rząd prowizoryczny bez wątpienia przystąpić zechce.

»Pozostaje tylko potrzeba obustronnego mianowania pełnomocników, w celu przyprowadzenia tych układów do pożądanego celu.

»Przyjmij panie hrabio i td.«

»Insbruck, 13. czerwca 1848.

»podp. baron Wessenberg, minister spraw zewnetrznych Jego c. k. Mości.

Na to oświadczenie się ze strony gabinetu austryackiego odpowiedział hr. Casati następującym listem:

»Excelencyo!

»Pan radca legacyjny Schnitzer doręczył mi list od W. Exc., datowany 13. b. m., w którym mi p. oświadczasz, że ta sama osoba ma mi oddać inne pismo urzędowe, mające mu służyć za introdukcyę w układach o pokój, i istotnie wczoraj wieczór, w towarzystwie kilku z moich kolegów rządu prowizorycznego zniosłem się z p. Schnitzer, który mi wręczył drugi list od W. Exc. pod tą samą datą, co pierwszy i zawierający propozycye pańskie względem pacyfikacyi. Propozycye te reasumują się w następujących punktach:

1) »Absolutna niepodległość Lombardyi, tudzież jej odłączenie od monarchii.

2) »Przyjęcie ze strony Lombardyi stosownej części długu austryackiego.

3) »Traktat handlowy na korzyść handlu austryackiego.

4) »Wynagrodzenie za prywatne posiadłości członków familii cesarskiej i za szkody, jakie dotknęły niektóre z tych dóbr w skutek wypadków, oczekując rozejmu dla traktowania na tych podstawach.«

Wynurzenie się pańskie względem tych propozycyj, poddało nam natychmiast myśl, że W. Ex. uważasz tę kwestyę po prostu jako kwestyę lombardzką, podczas gdy my ją uważamy jako kwestyę włoską. Gdyby w art. 1., zamiast mówić o niepodległości lombardzkiej, szło o niepodległość wszystkich prowincyj włoskich, będących pod panowaniem Austryi, następne artykuły byłyby przedmiotem negocyacyi i jesteśmy przekonani, że nie bylibyśmy dalecy od porozumienia się. Rząd prowizoryczny, w którego imieniu piszę, jest przejęty życzeniem położenia końca wojnie nieszczęsnej, która może się jeszcze przeciągnąć, wymagając wielkich ofiar od obydwóch stron wojujących. Wszystkie oświadczenia innych prowincyj są za solidarną jednością, a niepodległość nasza nie byłaby gwarantowaną, gdybyśmy ją tylko w połowie otrzymali.

»Wasza Exc. może być pewnym, że Austrya znalazłaby wtenczas we Włoszech, sąsiada, przyjaźny naród i że pod względem interesów materyalnych zyskałyby obadwa narody więcej, niż wtenczas, gdyby prowincye włoskie były wszystkie lub w części gwałtem przyłączone do monarchii austryackiej. Wysoki rozsądek W. Ex. pojmie w jednej chwili wszystkie korzyści, któreby spłynęły na monarchię austryacką z egzystencyi potężnego państwa w wyższych Włoszech, państwa, któreby gwarantowało pokój europejski.

»Wasza Exc. wiesz już zapewne, że Lombardya oświadczyła, iż będzie formować jedno tylko i tosamo państwo z Piemontem. Okoliczność ta zmienia formę stósunków politycznych i internacyonalnych, a przeto żadne układy nie mogą być zaczęte bez przyzwolenia ze strony rządu Karola Alberta. Nareszcie oświadcza rząd prowizoryczny, iż nie może mieć w tem żadnego interesu, ażeby w skutek rozejmu zawieszono obecny stan rzeczy, i wątpi, czy Karol Albert zechce przychylić się do tego.

»Co się nakoniec tyczy zakładników, rząd prowizoryczny ma zupełną chęć zamiany; lecz wypadałoby zagwarantować, ażeby wydano wszystkich Włochów wziętych w zakład wraz z ich familiami, i żeby żaden Włoch nie mógł być wzięty w zakład w skutek żadnego wypadku wojennego.

»Rząd prowizoryczny Lombardyi wynurza W. Ex. uczucia szacunku i zapewnienie dobrych chęci względem pacyfikacyi. P. Schnitzer może panu zreszłą żywo przedstawić, jakie są uczucia tego rządu, całkiem poświęconego interesom ojczyzny i sprawie niepodległości włoskiej!

»Racz W. Ex. przyjąć itd.

»Podp. Casati.«

Do Jego Excel. barona Wessenberg, ministra spraw zewnętrznych Jego Mości Cesarza Austryi. (Ind. Belg.).

Rosya.

Petersburg, 11. lutego. Gazeta policyjna donosi: »Na nocie, przy której przedstawiony był Najjaśniejszemu Cesarzowi memoryał Rady Państwa i budżet przychodów i rozchodów w państwie na rok 1849, zapisaną została własnoręczna Jego Cesarskiej Mości rezolucya: »Najsurowiej »zalecić wszystkim władzom, aby w ciągu tego roku nie »śmiały czynić przedstawień nadzwyczajnych wydatków, »pod żadnym pozorem.« (G. W.).

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Wrocław, 12. lutego. Ruch wielki na tutejszym targu utrzymuje się bez przerwy, a mianowicie dopytywanie się i pokup na pszenicę bardzo dobry; dziś płacono: Pszenicę białą 54 do 63 sr. gr. (zł. 21 gr. 18 do zł. 25 gr. 6 korzec,) żółta 51 do 60 sr. gr., żyto 31 do 35 sr. gr. (złp. 12 do 14 korzec) jęczmień 21 do 25 sr. gr. owies 15 do 17 sr. szefel.

Wrocław, 14. lutego. Na targ dzisiejszy wszystkich artykułów podostatkiem dowieziono; ale niebawem dowozy zeszczupleją, dla tego pokup na wszelkie zboże utrzymywał się bez przerwy. Wszystko co tylko na sprzedaż wystawionem było rozkupiono, płacąc za pszenicę wyższe ceny, a za inne produkta dotąd notowane. Za doborowy towar, tak pszenicy jak żyta i jęczmienia, ciągle nadpłaty nad ceny targowe spotykamy, bo nawet 4 do 5 sr. gr. na szeflu więcej dają za takie gatunki. Owies w tych dniach podniósł się także cokolwiek w cenie, jednakże pomimo tego zbywa się łatwo. Płacono dziś za pszenicę białą 56 do 65 sr. (złp. 22 gr. 12 do 26 korzec,) żółtą 53 do 62 sr. gr. szefel. Żyto 31 do 35 sr. gr., jęczmień 21 do 25 sr. gr., a owies 16 do 18 sr. gr. Obroty nasieniem koniczyny od kilkunastu dni szły bardzo pomyślnie i wszystko co na sprzedaż wystawiono, po cenach podniesionych. Dziś obfitsze ilości na targu się pokazały, dla tego ceny o $\frac{1}{6}$ lub o $\frac{1}{4}$ talara obniżyły się cokolwiek. Nasienie koniczyny białej płacono po 4 do $9\frac{1}{2}$ talara, doborowe po 10 talarów, nasienie koniczyny czerwonej 7 do $9\frac{2}{3}$ talarow, a najlepszy towar 10 talarów, starego także więcej na sprzedaż oddają. Ceny jego notować można na 4 do $5\frac{1}{2}$ talara. Interesa tym artykułem teraz rozwijają dopiero, tylko posiadacze nie powinni zbytecznie żądań swoich podnosić, gdyż tem popsuć sobie mogą interesa.

Na okowitę nie ma teraz pokupu, i tylko miejscowi konsumenci jeszcze kupują, jednakże starają się obniżyć ceny, gdyż nie ma innego odbytu, wczoraj płacono $6\frac{2}{3}$ talara.

Londyn, 10. lutego. Dowozy zagranicznej pszenicy od poniedziałku dobre są bardzo, innych produktów umiarkowane. Na dzisiejszy targ kupców mało przybyło, i nie uważaliśmy żadnej zmiany w cenach przy ograniczonym obrocie. Dowieziono z zagranicy: 11,290 kw. pszenicy, jęczmienia 1310 kw., owsa 880 kwartersow. (Kor. handl.)

OŚWIADCZENIE.

Powodowany sumiennością — chwytam za pióro by wystąpić publicznie przeciw pogłoskom, jakie obiły się o me uszy i wbrew wyznać że są fałszywe — i niegodne osoby — przeciw której są wymierzone. Zmuszony opuścić Galicyą po 43 letniem zamieszkaniu — niepodobna bym nie czuł tak wielkiego nieszczęścia — lecz z prawdziwem zadowolnieniem wyznać mi przychodzi — że wstawienie się w moim interesie u władz krajowych kięcia Karola Jabłonowskiego, jego gorliwość — i gotowość w niesieniu mi swą radą i protekcyą pomocy i to nie poraz pierwszy, zostawia niewygasłą wdzięczność w sercu mojem i w kole mej rodziny — a zatem wszystko co może być powtarzane i przypisywane w zły sposób ks. Karolowi Jabłonowskiemu, jakoby dla widoków interesu który nas łączy — starał się o wydalenie mię z kraju — ogłaszam za potwarz złośliwą. Oby już raz więcej było ostrożności w rozgłaszaniu bezzasadnych wieści! — i żebyśmy skrupulatniejsi byli w wydaniu sądu o obwatelu kraju, któren swym nieskazitelnym charakterem i szlachetnością zasługuje na głęboki szacunek tych, którzy z bliska mieli sposobność go poznać.

We Lwowie 24. Lutego 1849.

Jarosław Tyszkiewicz.

UWIADOMIENIE.

W Horożanie, cyrkułu Samborskiego jest miedziany aparat gorzelniany Galla w dobrym stanie, jakoteż kufy znacznej objętości w żelazo kute do sprzedania. — Chęć kupienia mający raczy się zgłosić do tamtejszego rządcy. (3)

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski. W drukarni A. B. Winiarza.